Rok III Niedziela dnia 10 Kwietnia 1921 roku. **Cena 5 mk.** №. 55.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie **110** mk., z odnoszeniem **120** mk
z przesyłką pocztową **120** mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Swobody, wolności dla pracy!

Częstochowa, dnia 9 kwietnia.

(p.) Jeżeli życie nasze ekonomiczne pulsuje słabo, jeżeli pomimo uzyskanej wolności dla kraju, polski przemysłowiec i polski kupiec czują się we własnej Ojczyźnie jeszcze jak ptaki, którym ktoś skrzydła wciąż podcina — to jedną z przyczyn zasadniczych stanu tego jest przesadna ingerencja Państwa, w tych dziedzinach życia dająca się szczególnie odczuwać. Ci, którzy bogactwo narodowe pomnażać powinni, mają nakładane codziennie nowe kajdany na ręce. Inicjatywa ich krępowana jest coraz więcej. Zniechęcenie ogarnia jednostki najbardziej nawet rzutkie, a olbrzymie straty skutkiem tego wynikające ponosi Państwo nasze.

Temi kajdanami w wolnej Polsce są setki rozporządzeń, które możnaby już dawno przekreślić jednem pociągnięciem pióra. Tysiące utrzymywanych niepotrzebnie urzędników są tą plagą jednostek twórczych, zatrudnionych w przemyśle, rzemiosłach i handlu. Wszystko to zaś jest pozostałością tych czasów, kiedy nieopatrznie dopuszczeni zostali do steru Rządu w Polsce doktrynerzy socjalistyczni.

Moraczewszczyzna mści się wciąż i mścić się będzie długo jeszcze. Jesteśmy, pamiętajmy o tem, państwem, które pierwsze kroki zaczęło stawiać według teorji zgubnych. Socjalizacja wcielona została u nas w czyn wcale nie na żarty. Zaaplikowano nam lekarstwo na chorobę, której nasz organizm narodowy nie odczuwał bynajmniej. Dawki lekarstwa były silne i częste skutki tego są obecnie widoczne i przykre.

Dużo się już o tem mówiło w Sejmie. Wiele się o tem pisało. Ostatnio, szczególnie często aktualny temat etatyzmu porusza prasa prowincjonalna zwłaszcza. Dlaczegóż ona? Oto dlatego, że o redakcje pism prowincjonalnych obijają się częściej niż w stolicy skargi tych wszystkich, których krzywdzą różne rozporządzenia i liczne urzędy państwowe zgoła nieraz niepotrzebne. Są one jedne i drugie — tamą, wstrzymującą bieg życia, płynąć pragnącego wartkim strumieniem. Dlatego, widząc zło, piszemy o tem często, a we wczorajszym „Gońcu Częstoch." w artykule p. L. pt. „Czego trzeba", poruszającym mniejwięcej ten sam temat spotykamy zdanie takie:

„Uprzytomnijmy sobie jednak, że nie jest to wina rządu. Rządzi właściwie naród, którego esencją jest Sejm. Rząd właściwy, złożony z ministrów, dziś jest, jutro ustępuje, zależnie od woli Sejmu, czyli od woli narodu. Pozostaje więc tylko wywrzeć odpowiedni nacisk, aby usunąć najważniejszą przeszkodę, stojącą na drodze do normalnego rozwoju sił produkcyjnych w Polsce. Należy wywrzeć zdecydowany nacisk na Sejm i rząd w kierunku natychmiastowego zniesienia wszelkich ograniczeń, które krępują prywatną inicjatywę społeczną."

Cytując powyższy ustęp, pragnęlibyśmy zaznaczyć, iż mamy dużo wątpliwości co do tego, czy Sejm nasz jest istotnie esencją narodu polskiego. Powinien on nim być, jednak nie jest i dużo wody upłynie we wszystkich rzekach polskich, nim Sejm taki posiąść będziemy mogli. Pomimo tego apelujemy jednakże i my do Sejmu i Rządu, nie poraz już pierwszy zresztą: swobody, wolności dla pracy na wszelkich polach.

Nota rządu niemieckiego w sprawie G. Śląska.

Rrząd niemiecki wystosował do państw sprzymierzonych notę z prośbą o pozostawienie całego Śląska przy Niemczech.

Rząd niemiecki twierdzi fałszywie — że G. Śląsk jest połączony z Niemcami od 700 lat, zapomina, że do Prus, czyli Niemiec G. Śląsk został przyłączony dopiero w połowie 18 wieku.

Podczas plebiscytu dnia 20 marca 717 122 gł. oświadczyło się za Niemcami, a 433,514 głosów za Polską; 664 gmin wykazało większość niemiecką, 597 gmin większość polską. Z tego tytułu Niemcy żądają dla siebie całego kraju górnośląskiego. Tembardziej, że za Niemcami oświadczyły się wszystkie miasta i wszystkie większe gminy wiejskie, a za Polską tylko gminy mniejsze i gospodarczo-podrzędne. Za Niemcami głosowały także wsie mówiące wyłącznie tylko górnośląskim djalektem.

Nota rządu niemieckiego skarży się na straszny terroryzm polski względem niemców. Gdyby nie ten terror, jeszcze więcej głosów padłoby za Niemcami.

Górny Śląsk tworzy gospodarczą całość, a ta całość tworzy znowu całość z Rzeszą niemiecką. Bez rolnictwa niemieckiego, bez przemysłu niemieckiego, bez kapitałów niemieckich G. Śląsk nie może istnieć. Kto podzieli G. Śląsk, ten zgrzeszy przeciwko ludności górnośląskiej. Tego podziału zresztą nie chce ludność górnośląska.

Wzamian za pozostawienie G. Śląska przy Niemczech, rząd Rzeszy da mu autonomję o prawach osobnego państwa związkowego, Dzięki temu mniejszość narodowa polska będzie się mogła rozwijas a rząd polski może się opiekować tą mniejszością. Poza tem Niemcy dadzą Polsce węgla i pomogą do zwiększenia produkcji polskiego Zagłębia węglowego.

Sejm Polski a parlamenty Zachodu.

Przy urządzaniu naszego państwa musimy wzorować się na wielkich demokracjach Zachodu, gdzie panuje prawdziwa wolność obywatelska, gdzie rozkwitła najwyższa, a zdawna pokrewna nam cywilizacja, gdzie istnieje największy dobrobyt, pomyślność i potęga, nie tylko wogóle dla tego, że nie mamy powodu zazdrościć Wschodowi ani nędzy i zaniku wszelkiej kultury w Rosji Sowieckiej, Turcji, Persji aż do skostniałych Chin włącznie, ale szczególniej obecnie, gdy wyszedłszy z mroków niewoli zastaliśmy pod każdym względem w tyle i pośpiesznie musimy dorównać narodom innym, mądrze je naśladując, i korzystając z ich wiekowych doświadczeń.

Jakim tedy powinien być II Sejm Polski, ten decydujący czynnik przyszłego życia narodowego? Porównajmy skład naszego pierwszego Sejmu z współczesnymi parlamentami Europy, a natychmiast dostrzeżemy jego największą wadę. Czy to przypatrując się walkom i kompromisom 2-ch głównych stronnictw angielskich, czy też badając życie bloków parlamentarnych kilkunastu stronnictw francuskich lub włoskich, albo przenosząc się myślą za Ocean chcielibyśmy nauczyć się sztuki rządzenia od kongresów amerykańskich, musimy zauważyć, że tamte partje różnią się tylko w środkach, jakimi pragną budować wielkość pomyślność i potęgę swoich krajów, ale za wyłączeniem socjalistów, i to bynajmniej nie wszystkich, nie ma tam prawie stronnictw klasowych, któreby otwarcie śmiały głosić, że ich dobro wystarczy za szczęśliwość wszystkich klas pozostałych.

Mamy tu głównie na myśli nasze partje ludowcowe, które są w gruncie rzeczy tak samo jak socjaliści, stronnictwami par excellence klasowemi, a wybujały w naszym I Sejmie po nad wszelką miarę, nadzwyczajnie dystansując swoje odpowiedniki w takiej nawet Bułgarji i Jugosławji, nie mówiąc już o Czechosłowacji. Policzmy nasze stronnictwa klasowe. Socjaliści, NPR-cy, Stapińczycy, Wyzwolenie - Thugutowcy, Piastowcy - Witosowcy, Zjednoczenie Mieszczańskie, wszakże to każde z tych stronnictw reprezentuje nie program ogólno-narodowy taki lub inny ale poprostu interesy robotników tych i tamtych, gospodarzy małorolnych, parobków wiejskich, zamożniejszego włościaństwa lub też mieszczan. No a „Zjednoczenie Ludowe", bodaj szkodliwsze od innych, bo bardziej obłudne, czyż obłowiwszy się mandatami poselskimi pod patrjotycznemi hasłami, nie prowadziło to stale pod względem taktyki w sprawach reformy rolnej, wyprawy kijowskiej i wielu innych polityki schlebiania czysto klasowo mandatowej? To też spotyka je zasłużony los w postaci nieuniknionego rozłamu, gdyż uczciwe a szczerze patrjotyczne żywioły dość już mają tej demagogji i karjerowiczowstwa. „Klub Pracy Konstytucyjnej" pokrywa tylko jak listkiem figowym swym szumnym tytułem popieranie poziomych interesów konserwy galicyjskiej w przymierzu z kim się da, choćby ze skrajną lewicą.

Oprócz więc niewielkiej choć zasłużonej partji Chrześcijańskiej Demokracji pozostaje tylko jeden jedyny, wprawdzie liczny i w siły intelektualne zasobny, wielki klub „Związek Ludowo-Narodowy". Sam on walczy i myśli o całokształcie interesów Rzeczypospolitej, żadnych specjalnie nie forytując pupilów, nie zawsze, w najważniejszych nawet kwestjach pewnym będąc pomocy sąsiednich ideowo ugrupowań. Czas najwyższy zabawę tę zakończyć. Jeżeli nie poczniemy się łączyć w wielkie ideowe stronnictwa, lecz przeciwnie dzielić się i różniczkować jeszcze bardziej zechcemy, to doczekamy się chyba tego, że wprost każdy zawód zapragnie mieć w Sejmie odrębne przedstawicielstwo swoich interesów i rozpocznie się walka wszystkich przeciwko wszystkim, a w wirach jej utonąć mogą nietylko poszczególne interesy, ale i cała nawa Ojczyzny naszej. Bo jeżeli prawdą jest, że stan szlachecki przez to, że tylko własne interesy miał na oku, zgubił dawną Polskę, to czyż obecne partje klasowe nie postępują tak, jakgdyby chciały dowieść, że i stan włościański lub robotniczy potrafi zrobić to samo, ale daleko prędzej, bo zaledwie doszedłszy do władzy.

F. Pacierkowski.

Częstochowa, 9—4—21 r.

Wiadomości polityczne.

Ciężkie godziny Anglji.

Rokowania, które premjer angielski Lloyd George nawiązał z górnikami nie doprowadzą do żadnego wynika, ponieważ górnicy obstają przy poprzednio postawionych warunkach, których rząd nie może zaakceptować żadną miarą.

Zwiększenie wydajności pracy.

Wydajność pracy w warsztatach i parowozowniach kolejowych w Warszawie bardzo znacznie wzrosłą w ostatnich miesiącach.

A więc: w stosunku do napraw uskutecznionych w miesiącu styczniu b. r. naprawiona w ma.cu 25 proc. więcej parowozów, 41 proc. więcej wagonów towarowych, a 116 pr. wagonów osobowych. Widocznem więc jest, że poważne zrozumienie obowiązków obywatelskich sięga coraz głębiej w sfery robotnicze.

—[o]—

Próby rewolucji w Niemczech.

Koresp. wł. „Kurjera Częstochowskiego.

Berlin 5 kwietnia.

Niedawno jeden z wybitnych publicystów niemieckich przypomniał zdanie rosyjskiego dyplomaty o polityce niemieckiej, wypowiedziane w chwili szczerości. Rosjanin ów miał się wyrazić: „W polityce zagranicznej wy, Niemcy, nie jesteście na wet w przybliżeniu tak demoniczni, za ja kich zagranica skłonna jest was uważać natomiast z całą pewnością jesteście znacz nie głupsi, niż o was sądzą".

Zdanie to ma niewątpliwie wielkie ją dro prawdy w sobie, w cytuję je tu dlatego, że u nas w Polsce Niemcom opinja przypisuje zbyt często i zbyt wielką demoniczność w działaniach, dopatrując się celowego podstępu w tych nawet wypad kach i czynach, które są powodem rozpa czy u samych Niemców.

I teraz zdarzyło mi się czytać zdanie, że obecne próby rewolucji komunistycznej są farsą i komedją, zainteresowaną w celu nastraszenia ententy i przekonania jej, że w razie stosowania dalszych represji Niemcy gotowe są wpaść w otchłań anarchji, połączyć się z bolszewika mi i t. p. Rzecz jasna, że dyplomacja niemiecka nie będzie tak niemądra, aby dziś jeszcze rozruchów nie wyzyskać jako argumentu przeciwko rozbrojeniu organizacji wojskowych, wniosek jednak, że zostanie to naumyślnie ukartowane nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Próba rewolucji, aczkolwiek nie wypadła zbyt poważnie i nie objęła tak wielkich obszarów, jak tego się inicjatorzy spodziewali, była jednak zupełnie poważną.

Przy ocenianiu wypadków w Niemczech, wciąż jeszcze pamiętać należy o głębokim przewrocie i wstrząśnieniu moralnych, jakie naród niemiecki przeszedł w końcu 1918 roku, kiedy prowadzony cały czas na pasku urzędowej prasy mniemał iż znajduje się u wyżyn sławy i zwycięstwa, a tymczasem znalazł się nagle na dnie ruiny i upokorzenia. Miarę prze wrotu jaki dokonał się w umysłach niemieckich mogą być gorzkie słowa zdetronizowanego króla saskiego, kte y nie po trafił sobie inaczej, jeno chotebą zbiorową wytłumaczyć faktu, że on, członek do mu panującego w Saksonji od 16 wieków członek zakorzenionej dynastji, został, zdmuchnięty z tronu kilkoma mowami, wygłoszonemi przez niewiadomego przybłędę galicyjskiego żydka.

Społeczeństwo niemieckie do dziś jesz cze nie odzyskało równowagi wewnętrznej. Wielkie ilości głosów, jakie przy wszystkich wyborach otrzymują skrajne lewicowe stronnictwa, są tego dowodem. Rewolucja, którą obecnie zamierzali wywołać komuniści, jest skazana na rychłe wygaśnięcie, bo jednak mimo wszystko opowiedziała się za nią ogromna mniejszość mas, na które liczyła, a przedewszystkiem zawiódł Berlin.

Jeszcze raz sprawdza się ta zasada, że na prowincji można wywołać jedynie bunt, który prędzej czy później będzie stłumiony — rewolucję robi tylko stolica. Otóż stolica zawiodła komunistów, mimo iż posiadają tu niewątpliwie znaczne wpły wy. Władze centralne mogły tedy bez troski o swój własny byt zająć się tłumieniem ruchu zbrojnego, który wybuchnął w prowincji Saksonji i objął znaczną przestrzeń. Potworzyły się tam liczne centra, z których ruch aż promieniał na okolice; znaczniejszymi ośrodkami było Nieleben i olbrzymie zakłady fabryczne w Leuna, zatrudniające przeszło 20 tysięcy robotników. Przyłączenie się tych zakładów do rewolucji jest również bardzo charakterystyczne, są to bowiem zakłady, wyrabiające połączenia azotowe z azotu powietrza jak wapno azotowe, saletrę itp. a więc produkty, które jako nawozy sztuczne, są dziś dla Niemiec niezbędne. Niemcy musiały sprowadzać dotychczas ogromne ilości zboża i podniesienie produkcji własnych pól jest dla nich kwestją pierwszorzędnego znaczenia. Zakłady w Leuna „wiążą" dziennie w swych produktach około 400 ton azotu, co zastosowane na roli daje przyrost ziarna o 8000 ton, czyli dostarczy po kilogramie chleba dla 8 miljonów ludzi; wobec braku nawozów sztucznych utrzymanie ruchu tych zakładów właśnie teraz na wiosnę, było obywatelskim obowiązkiem, mimo to jednak wszystkie wysiłki utrzymania tam spokoju nie wywarły należytego wrażenia na robotników i zakłady przyłączyły się do rewolucji, stając się jednym z jej centrów. Jest to też dowodem niezdrowego nastroju mas robotniczych.

Umiarkowani socjaliści zeszli w ostat nich miesiącach do rządu partji ładu i o rządku i zdaje się najchętniej podjęliby dawną swą rolę parlamentarnej opozycji, rezygnując z reformatorskich zamiarów. Czynnym rewolucyjnie żywiołem są niezawiśli i komuniści z jednej strony, skrajna zaś prawica z drugiej. Pomiędzy temi grupami rozegra się walka, a kto zwycięży trudno jeszcze powiedzieć. Sądząc z prasy należałoby przypuszczać, że prawica jest już od dawna górą. jednak prasa jest w Niemczech obecnie jeszcze mniej niezależną niż przed i podczas woj ny — siedzi bowiem w kieszeni u kilku magnatów przemysłowych (między innemi znany H. Stinnes rozporządza kilkudziesięciu wielkimi dziennikami). Więc, aczkolwiek dzisiejszą próbę rewolucji można uważać za zlikwidowaną, to jednak nie wiadomo, czy będzie to łabędzi śpiew re wolucji wogóle.

J. Z-ski.

Kto powinien jechać do Paryża.

Głos rektora Święcickiego.

Rektor uniwersytetu poznańskiego, dr. H. Święcicki umieścił w nr. 59 „Dziennika Poznańskiego" pismo, zatytułowane „W ostatniej chwili", które tu, jako znamienny głos wybitnego obywatela, do żadnego stronnictwa nienależącego, powtarzamy. (R e d.)

Za dni kilkanaście zadecydują się losy Górnego Śląska. Niemiecki minister spr. zagranicznych omawia podobno w Lugano z mężami stanu koalicji sprawę odszkodowań i Śląska. Wśród członków komisji międzysojuszniczej panuje rozbieżność zdań. Wahają się, komu i w jakim obszarze ma Śląsk przypaść w udziale. Między narodowy świat finansowy wszelkich dokłada starań, by G. Śląsk pozostał przy Prusach.

Położenie groźne. Z lękiem i trwogą patrzę w przyszłość. Należy wysłać do Pa ryża ludzi, którzyby wobec Rady Najwyższej, rozpoznając trudności, umiejętnie i z dobrym wynikiem bronili praw naszych.

Do osób takich zaliczam Romana Dmowskiego. Dał on dowody, że umie nas w trudnych terminach i opresjach bronić. Nie dawajmy nadzwyczajnych pełnomocnictw kalekom w dyplomacji, ludziom może dobrej woli, skądinąd rozumnym, ale na tem właśnie polu niewyrobionym i chwiejnym. Do Paryża wysłać należy mężów, którzy są wytrawni, z życia i z doświadczenia wiedzą, jak przeszkody usuwać i maksimum korzyści osiągać.

Na sądzie, na którym ważyć się będzie niebawem sprawa polska, głos nasz powinien być doniosły, rozumny, a przedewszystkiem przekonywujący. Bracia Górnośląscy liczą na nas, jak na Zawiszę. Dajmy dowód, że umiemy nietylko skutecznie walczyć na polu bitew, ale że umiemy bronić i dbać o Polskę przy sto le dyplomatycznym.

Jestem pełen ufności, że wybór Roma na Dmowskiego, jako jednego z pełnomocników naszego rządu, nie napotka u sfer miarodajnych na żadne przeszkody. Przecież wszyscy bez wyjątku pragniemy w równej mierze dobra Ojczyzny. W atmosferze niechęci, niezgody lub wrogich uczuć nie możemy się spodziewać lepszej dla nas przyszłości. Zrozumieć i odczuć powinniśmy wszyscy, że jedna tylko miłość buduje trwale, buduje na wieki.

Niemojewski przed sądem.

Skazany na areszt domowy.

Wczoraj w sali I wydziału karnego sądu okręgow go w Warszawie rozpatrzona została sprawa o obrazę w druku, wytoczona przez inż. Stanisł. Trylskiego, założyciela Związku Lokatorów, przeciw Andrzejowi Niemojewskiemu, redaktorowi „Myśli Niepodległej".

Podstawą oskarżenia był artykuł „My śli Niepodległej", z czerwca 1919 r. p. t. P. Trylski i jego agitacja". Z zeznań świadka, wice prezesa sądu okręgowego, p. Stankiewicza, okazało się, że mater jał do artykułu redaktor Niemojewski zaczerpnął z udzielonych mu przez świad ka informacji. Przesłuchanie p. Walewskiego, b. zastępcy komisarza rządu Anu sza, ujawniło, iż oskarżenie inż. Trylskie go o podburzanie zebranych na wiecu lo katorów, do czynnego wystąpienia przeciw p. Stankiewiczowi, było bezpodsta wne, co stwierdzili również inni świadko wie. Świadkowie Grodkowa i Truchowska zeznali, że p. Trylski do żadnych nie legalnych wystąpień ich nie namawiał.

Sąd po krótkich naradach skazał red. Niemojewskiego na 1 dzień aresztu domo wego i zapłacenie 10 mk. kosztów sądowych.

Kronika.

Uroczystość wojskowa.

Dziś, w niedzielę o godz. 10 rano po Mszy św.—odprawionej w kościele św. Jakuba, odbędzie się na placu ratuszowym wręczenie orderów Virtuti Militari podoficerom i szeregowym 27 pp. w Częstochowie.

Zw. Lud. Nar. w Częstochowie.

Jak pisaliśmy, dziś w niedzielę w lokalu przy ul. Krakowskiej odbędzie się zebranie zarządów kół gminnych i Częstochowskich, Związku Ludowo-Narodowego, a t kże mężów zaufania, celem powołania zarządu centralnego. Na zebraniu referat o sytuacji politycznej wygłosi red. p. Wierczak z z Warszawy.

Zaznaczyć należy, że Zw. Lud. Nar. zyskuje sobie ostatnio coraz więcej członków i zwolenn ków jego programu. Koła gminne istnieją w Janowie, Mstowie, Przyrowie, Olsztynie, Mykanowie, Parzymiechach i 4 w Częstochowie.

Wielkie wiece.

W niedzielę dn. 11 b. m. o godz. 1 po poł. u stóp Jasnej Góry przy figurze św. Prokopa, staraniem kom. pleb. na okr. częstoch. odbędzie się pod przewodnictwem mec. St. Rumszewicza wielki wiec plebiscytowy. Przemawiać będą mię dzy innemi red. Wierczak z Warszawy i adw. S. Rumszewicz. Podobny wiec pod przewodnictwem p. L. Nieprzeckiego odbędzie się w „Ognisku" o godz. 1 popoł.

Interesujący odczyt.

Staraniem Koła częstochowskiego Tow Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbędzie się w niedzielę dnia 10 kwietnia o godz. 4 ej po południu w sali Straży Ogniowej przy ul. Strażackiej odczyt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Folkierskiego na temat: „Postać i znaczenia Dantego".

Bilety po 25 mk. przy wejściu, a wcześniej nabywać można w I-em gimn. państwowem.

Odczyt ten będzie początkiem całej serji. Tytuły następnych ogłaszane będą z końcem każdego tygodnia.

Poranek dziecięcy.

Wczorajszy poranek dziecięcy był dla nas prawdziwą niespodzianką. Nie spodziewaliśmy się takiej gry, ani tak ładnych śpiewów, prześlicznych tańców, pomysłowej i starannej wystawy. Umiejętnej reżyserji p. E. Stokowskiego należy się gorące uznanie. Przedstawienie to w zupełności zasługuje na sprawozdanie obszerniejsze, wobec czego odkładamy je do następnego numeru.

O szacunek nieruchomości.

Ministerjum skarbu zadecydowało, że instytucje ubezpieczeń nie mogą podwyższać szacunku swoich nieruchomości, jeżeli osiągany z nich czysty dochód jest niższy od procentu od papierów publicznych,

Miljonówka.

№ 1,390,389.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej.

Ceny lekcji muzyki.

Miejscowe „Koło zawodowych nauczycieli muzyki" (gra, śpiew i przedm. teoretyczne), otrzymało zawiadomienie, że na zebraniu „Stowarzyszenia pedagogów — muzyków polskich", które odbyło się w początkach marca w Warszawie przyjęto następujące, a miarodajne dla wszystkich normy płacy: wykwalifikowani pobierają mk. 250 za każdą lekcję, uczniowie szkół muzycznych i nauczyciele bez kwalifikacji lecz posiadający praktykę uczenia mk. 150 za każdą lekcję — płatne miesięcznie z góry, bez potrącań za święta. Umowa trwa przez rok cały.

Rozlosowanie palm.

Rozlosowanie 2 palm, przeznaczonych na cele oświaty, odbędzie się w czwartek 14 b. m. o godz. 6 wieczorem, w sali Stow. Rzemieśln. Przem I aleja 9 I piętro.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o łaskawe przybycie. Pozostałe bilety sprzedawane będą na sali.

Stan pogody.

Stacja Meteorologiczna I Gimnazjum Państwowego w Częstochowie w dniu 8.4.21 r. notuje:

Temp. najwyż. 7.0, najniż. —0.8, 2 m. w ziemi 5.9. Ciśn. atm. 744.8 mm. Wiatromierz kier. wiatru SW godz. 1 ej pp szybkość wiatru 1 m. sek. Wilg. wzgl. % 85. Opad z dn. poprzedniego 1.9 mm.

Wyrok w sprawie 5 policjantów.

Dwa dni trwały rozprawy nad sprawą 5-ciu policjantów straży kolejowej i Fr. Krawczyka.

Dwa dni 6 osób oczekiwało wyroku sprawiedliwości. Wreszcie, w piątek o godz. 6 i pół wiecz. sąd nadzwyczajny pod przewodnictwem sędz. Winnickiego ogłosił wyrok, którego mocą skazani zostali: Władysław Krawczyk na 1 i pół roku aresztu, Józef Nabiałek i Władysł. Koszewski na 2 lata aresztu, Józef Gbur — 8 miesięcy, Franciszek Krawczyk—10 miesięcy. Wszystkim postanowiono zaliczyć areszt prewencyjny i koszty sądowe, uniewinniono Ignacego Dudka, rzeczy skonfiskowane zwrócić, dowody rzeczowe pozostałych oskarżonych skonfiskować i sprzedać drogą licytacji, pieniądze przekazać na rzecz skarbu.

Po ogłoszeniu wyroku obrona wnosi prośbę, aby oskarżonych, po złożeniu kaucji, zwolnić, wobec czego sąd udaje się na naradę.

Na sali cisza.

Słychać jedynie płacz rodziny oskarżonych... Uniewinniony Dudek płacze... Rozmawia ze swym obrońcom, adw. Staniukowiczem...

Po kilku minutach rozlega się dzwonek. Sąd wchodzi. Przewodniczący czyta: sąd po naradzie postanowił pozostawić na stopie wolnej, po złożeniu kaucji po mk. 10 tysięcy każdy: St. Krawczyka J. Nabiałka, Wł. Koszewskiego zaś — 20 tysięcy mk. Fr. Krawczyk, pozostający na stopie wolnej — kaucji nie wnosi.

Natychmiast po ogłoszeniu — rodzina podbiega do oskarżonych... Dudek zaś uśmiechnięty wychodzi po 10 miesięcznym areszcie na swobodę...

J. Gbur, który w areszcie przebył z górą 8 miesięcy wypuszczony został na wolność.

Sprawiedliwości stało się zadość...

O teatr w Częstochowie.

Ankieta „Kurjera Częstochowskiego".

Kwestja zdobycia środków żywności zabijała dotychczas wszelkie sprawy inne. Nie samym jednak chlebem się żyje to też czas najwyższy pomyśleć o dostarczaniu masom szerokim odpowiedniej strawy duchowej, trzeba rozpocząć pracę nad podniesiem kultury w Częstochowie. Jednym z czynników, któreby się ku temu przynić mogły, jest teatr.

Teatr zaznajamia z twórczością swoją iż obcą społeczeństwo, teatr należycie prowadzony jest szkołą życia kulturalnego, słowem teatr kształci, a że bawi jednocześnie, więc ma tę ogromnę przewagę nad wszelkiemi innemi ogniskami kultury i przyciąga blaskiem swych kinkietów ku sobie tłumy.

Częstochowa, miasto stutysięczne, znajduje się w tym położeniu, że ludność jej od lat szeregu niema możności usłyszenia żywego słowa polskiego ze sceny. Poza ekranami kin i poza kabaretowemi produkcjami, publiczność nasza pozbawiona jest najzupełniej możności ujrzenia dobrej komedji, dramatu, operetki, nie mówiąc już o operze, gdyż to są marzenia dla Częstochowy niedościgłe. Jeżeli nawet zjedzie do nas zespół teatralny, to kierownictwo jego napotyka na wstępie na takie trudności w wynajęciu sali jako tako na przedstawienia teatralne odpowiedniej, że jeżeli żądania wynajmujących sale teatralne postępować będą w tempie obecnemi to najbliższe widowiska odbywać się będą musiały stanowczo pod gołem niebem i to bez względu na pogodę. Słowem Częstochowa odczuwa brak gmachu teatralnego. Wzniesienie budynku teatralnego, pomimo szalonej drożyzny materjału i robocizny, nie jest bynajmniej w warunkach obecnych rzeczą nie do zrealizowania.

Budynek teatralny ma, ze względu na jego brak w Częstochowie, zapewnione powodzenie, nie odczuwałby też najzupełniej ochrony lokatorów, tak ujemnie wpływające na podniesiesie dochodowości domu, co pozwala mu stosunkowo szybko zamortyzować wydatki na budowę gmachu. Wszelkie imprezy teatralne w Częstochowie cieszą się powodzeniem, głód teatru daje się wyczuć w masach najszerszych, słowem teatr jest jako placówka kulturalna konieczny. Sprawa ta jest bardzo na czasie i winna zainteresować tych wszystkich, którym rozwój kulturalny miasta na sercu leży lub leżeć powinien.

Dyskusja publiczna jest tutaj nieodzowna i dlatego otwieramy z dniem dzisiejszym łamy „Kurjera" dla wszystkich, pragnących głos w tej sprawie zabrać.

Prosimy o odpowiedź na powyższy temat.

Słonina staniała.

Słonina, za którą przed świętami płacono jeszcze 160 mk. za funt, dziś kosztuje mk. 120. Mięsa funt kosztuje zaś 70—75 mk.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje w dalszym ciągu 2-gą serję interesującego dramatu „W kajdanach małżeństwa". Obraz ten cieszy się powodzeniem i ściąga do kina codziennie pełną salę publiczności. Demonstrowany on będzie tylko do poniedziałku.

Z „Paryskiego".

Kino „Paryski" w dalszym ciągu demonstruje dramat 7-ciu częściach p. t. „Dżuma we Florencji". Obraz ten jest nadzwyczaj interesujący i nic też dziwnego, iż cieszy się powodzeniem. Obraz ten demonstrowany będzie tylko do niedzieli włącznie.

Ujęcie zbiega.

Na stacji Marki został zatrzymany Leon Cieślak, który zbiegł ze szpitala więziennego w Częstochowie.

Okradzeni w pociągu sypialnym.

Sędziemu sądu wojskowego Hermanowi Błonarewiczowi z Warszawy skradziono z wagonu sypialnego pociągu gdańskiego, między stacjami Warszawą — Gdańskiem a Częstochową, walizkę z bielizną woskową i różnymi drobiazgami, wartości 60.000 mk.

— Również w tymże pociągu kapitanowi wojsk amerykańskich Longo Chiffowi skradziono walizkę z ubraniem.

Rozsprzedaż zdobyczy przez spółki i zrzeszenia.

Rząd przystępuje obecnie do celowej likwidacji materjałów rzeczowych, stanowiących t. zw. zdobycz wojenną wojsk polskich. Jak słychać, ma ministerjum przemysłu i handlu przejąć wszystkie składnice tych materjałów i rozsprzedać je społeczeństwu po możliwie niskich cenach za pośrednictwem zrzeszeń i spółek spółdzielczych, względnie gospodarczych organizacji społecznych.

P. minister handlu i przemysłu Przanowski, ma w najbliższym czasie zwiedzić główne składnice zdobyczy wojennej zwłaszcza składnice w Tarnowie i Dęblinie, w których znajdują się wielomiljardowe wartości.

Telefon Częstochowa—Opole.

Jak się dowiadujemy bezpośrednie połączenie tefoniczne pomiędzy Częstochową a Opolem nastąpi dopiero po ukończeniu ery plebiscytowej.

Pisma ukraińskie.

W dniach najbliższych mają ukazać się w Częstochowie 2 pisma ukraińskie z których jedno wychodzić będzie pt. „Gromada".

Odwiedziny.

W dniu 7 b. m. przybyli do Częstochowy członkowie komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku generał włoski Marini i pułkownik angielski Parsival. Goście udali się na Jasną Górę, poczem w ciągu paru godzin zwiedzili szereg naszych fabryk przyjmowani byli wszędzie owacyjnie przez robotników. Na zaproszenie starosty, by goście zostali jeszcze jeden dzień celem zwiedzenia dalszych fabryk, pułkownik Parsival odpowiedział mu, że Górnego Śląska nawet na jedną noc bez władz pozostawić nie można.

Odezwa Komitetu Plebiscytowego.

Właściwy plebiscyt, czyli głosowanie na Górnym Śląsku już się odbył. W tej chwili toczy się druga walka o Śląsk — walka dyplomatyczna. Jak do pierwszej walki stanęło całe społeczeństwo, tak też i do drugiej części tej walki winniśmy stanąć wszyscy dla wyrażenia niezłomnej woli całego narodu o odzyskania tego, co naszem od wieków było. Musimy się wypowiedzieć jeszcze raz wobec wszystkich narodów Europy i ich dyplomatów i musimy zaznaczyć dobitnie czego żądamy i czego mamy prawo żądać.

Mniej więcej w połowie kwietnia r.b. nasi przedstawiciele dyplomatyczni wyjadą do Francji, Anglji i Włoch, ażeby wywalczyć tam jaknajkorzystniejsze rozwiązanie dla nas sprawy Górnego Śląska.

SELMA LAGERLOF. 6)

Dziwy Antychrysta.

(POWIEŚĆ).

Mnich furtjan wziął na ramiona święty obraz. Wówczas zobaczył, że Dziecię ma łzy w oczach. A! Biedne, Święte Dziecię, przecież w nocy wędrowało przez miasto. Na cóż ono tam musiało się napatrzeć! Tyle tam ubóstwa i nędzy — tyle występków i zbrodni! Straszna rzecz pomyśleć, ile, patrząc na to, musiało cierpieć Święte Dziecię!

Poszedł do gwardjana i pokazał mu obraz. I dziwili się obadwaj, jakim sposobem obraz wśród nocy mógł wydostać się z klasztoru.

Gwardjan kazał uderzyć w dzwony i wezwać mnichów na służbę Bożą. Wszyscy zakonnicy z Aracoeli posiągnęli sznurem do olbrzymiej, posępnej Bazyliki, aby uroczyście ustawić obraz na właściwem miejscu w ołtarzu.

Wycieńczeni i złamani cierpieniem posuwali się wolno, drżąc z zimna, chociaż odziani byli w ciężkie habity. Niektórzy płakali; łzy cisnęły im myśl, że groziło klasztorowi tak wielkie niebezpieczeństwo.

— Coby się z nami stało, — biadali — gdybyśmy stracili jedyną naszą pociechę? Czy to przypadkiem nie antychryst uprowadził Święte Dziecię Rzymu z kaplicy, gdzie było przechowane.

Kiedy jednak chcieli wstawić uroczyście przeniesiony obraz na ołtarzu — ujrzeli, że nie jest on pustym: znajdował się tam obraz fałszywy, ten sam, który na koronie nosił napis: Królestwo moje tylko z tego świata.

Mnisi starannie obejrzawszy obraz, ze zdumieniem odczytali dziwne te słowa.

Wówczas gwardjan zwrócił się do zakonników i rzekł:

— Bracia! Odśpiewajmy Te Deum! Ściany i słupy kościoła pokryjmy jedwabną zasłoną, zapalmy wszystkie świece woskowe i wszystkie lampy wiszące, albowiem uroczyste święto obchodzić nam trzeba. Klasztor nasz od pierwszej chwili swojego istnienia był miejscem, gdzie gnieździł się strach i klątwa, ale Bóg ulitował się nad cierpieniami tych, którzy tutaj żyli i zesłał im wielką łaskę. Minęło już teraz wszelakie niebezpieczeństwo. Stwórca zwycięstwem uwieńczył walkę, a to, co tutaj widzicie jest znakiem, że antychryst na Kapitolu czczonym nie będzie. „Albowiem dziwnem zrządzeniem zesłał nam tutaj ten fałszywy obraz z napisem na koronie zawierającem słowa antychrysta właśnie dlatego, aby wróżba Sybilli się wypełniła. Wszak antychrystowi cześć już oddano: modliliśmy się przed nim, jak gdyby przed cudowną moc mającym wizerunkiem.

Możemy więc teraz spoczywać w radości i pokoju.

Wróżba Sybilli już jest wypełniona.

Wielkim i Wszechmocnym jest Bóg, który kazał ustąpić okropnej trwodze z serc naszych.

Szczęśliwym może nazwać się klasztor Aracoeli, że Bóg ma go w swojej pieczy, że doznaje nadzwyczajnej łaski i że spełnia wolę Boga.

Gwardjan, powiedziawszy te słowa, wziął w obie dłonie fałszywy obraz, przeszedł z nim przez cały Kościół, otworzył wielką bramę i wyszedł na platformę. U stóp jego biegły wysokie i strome schody, mające 119 marmurowych stopni, które ze wzgórza Kapitolu prowadziły na dół, niby w głąb olbrzymiej przepaści.

Mnich wzniósł obraz wysoko po nad głową, zawołał wielkim uroczystym głosem: „Anathema Antichristo" (Przekleństwo Antychrystowi) — i zrzucił fałszywy wizerunek Chrystusa z Kapitolu w przepaść — w świat.

III.

Na Barykadach.

Nazajutrz bogata Angielka, obudziwszy się rano, obrazu nie znalazła, nie pytała gdzie go szukać. Była pewna, że nikt inny, tylko zakonnicy z Aracoeli, zabrali obraz. Poszła zatem do klasztoru, aby rzecz całą zbadać.

Gdy znalazła się na marmurowych schodach, wiodących do Bazyliki, serce jej wezbrało radością, dostrzegła bowiem na najniższym stopniu obraz, który zdawał się jej być tym przez nią porwanym prawdziwym wizerunkiem Chrystusa.

Porwała go szybko, ukryła go w fałdach płaszcza i pobiegła do domu, aby go ustawić na poczesnem miejscu.

Przypatrując się bliżej ulubionemu obrazowi, zauważyła, że na koronie jest rysa. Wzięła więc go, przysunęła bliżej oczu, aby zobaczyć jak wielką jest szkoda. Wzrok jej padł przytem przypadkowo na napis jej ręką wyryty: „Królestwo moje tylko z tego świata".

Poznała tedy, że ma przed sobą fałszywy obraz bo prawdziwy powrócił na Aracoeli.

Zwątpiła, czy kiedykolwiek utracony skarb swój odzyska i postanowiła nazajutrz Rzym opuścić, bo nie chciała już więcej tam mieszkać, skoro nie miała prawdziwego wizerunku Dzieciącia z Aracoeli. Odjeżdżając, zabrała fałszywą kopję obrazu, ponieważ przypominała jej ulubiony wizerunek i nie rozstawała się z nią nigdy.

A że nie mogła nigdzie znaleźć spokoju, jeździła wciąż z miejsca na miejsce i podróżowała po całym świecie, po całym również świecie obwożąc ze sobą obraz.

(d. c. n)

Niech więc ci dyplomaci nasi zawiozą ze sobą nietylko wolę ludu śląskiego, ale i wolę całej Polski. Niech to zbiorowe żądanie trzydziestomiljonowego narodu wykaże, że z taką siłą igrać nie wolno, bo siła ta może w przyszłości zaważyć na szali losu!

Komitet Plebiscytowy w tym celu urządza w niedzielę dn. 10 b. m. wiece polityczne o godz. 1 po poł. w sali „Ogniska Robotniczego" i pod Jasną Górą, o ile pogoda na to pozwoli. Na wiecach tych powzięte będą rezolucje, które zostaną natychmiast przesłane Marszałkowi Sejmu, a następnie zabrane przez naszych dyplomatów do Paryża.

Niechaj więc wiece te będą jaknajliczniej reprezentowane, gdyż tylko siłą i jednością będziemy mogli zetrzeć łeb hydrze niemieckiej w walce o prawa nasze.

Sląsk nasz! Tak nam dopomóż Bóg!

Komitet Plebiscytowy na Okr. Częstochowski.

Kradzież.

We wsi Zabrzezie gm. Sulmierzyce Piotrowi Pędziwiatr skradziono klacz od źrebięcia maści gniadej lat 9, wartosci 50,000 marek. Slady prowadzą do lasów miejscowości Stróże.

Bandyta kolejowy.

Do pociągu osobowego Nr. 5, na Bobrach, wskoczył do wagonu 1 klasy jakiś człowiek w żołnierskim ubraniu i wyrzucił na tor koszyk z rzeczami i walizkę skórzaną, w której były buty i ubranie jedzenie i bielizna. Waliska i koszyk były własnością starszego kontrolera wydziału transportowego, zamieszkałego w Warszawie. Straty duże.

Cementownia „Rudniki".

Powoli prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe, których jak naprz. fabryk portland-cementu było kilkanaście, przechodzą w spółki akcyjne. Do liczby towarzystw jak: „Wysoka", „Grodziec", „Firlej", „Łazy", „Klucze", „Wiek", „Ogrodzieniec" (Wołynia nie liczymy), których jest siedm, przybywa świeżo zatwierdzona ósma akcyjna cementownia „Rudniki", założona wprawdzie jeszcze w końcu zeszłego stulecia lecz dopiero w r. 1913 przebudowana podług ostatnich wymagań techniki kosztem 700 tysięcy przedwojennych rubli, co podług obecnego kursu wynosi przeszło 200 miljonów marek. Fabryka portland-cementu „Rudniki", jako spółka akcyjna założoną została z kapitałem zakładowym 20 miljonów marek, podzielonym na 20,000 akcji po 1,000 marek, przy stacji i w majątku Rudniki pod Częstochową, dla produkcji w piecach rotacyjnych cementu, wapna itd. Założycielami spółki są dotychczasowy właściciel cementowni „Rudniki" p. Jakób Dobrzyński oraz inżynierowie: Antoni Budny i Feliks Oppman. Fabryka jest czynna i ma, jak wszystkie czynne cementownie w kraju, wybitne cele produkcyjne dla odbudowy Polski jak również dla poprawy waluty przez eksport cementu zagranicę, gdzie znajduje stały i łatwy zbyt.

Wędrujący bandyci.

We wsi Wierzbica, gm. Radziechowice 2 bandytów uzbrojonych, jeden w karabin krótki, drugi w kose. Wtargnęło przez okno do mieszkania gospodarza J. Jaskowskiego i Ciupińskiego. Pierwszemu zrabowano 1900 mk., oraz przeszukano mieszkanie, jednak nic nie znaleziono. Następnie bandyci napadli na mieszkanie gospodarza, A. Raczyńskiego, poczem zbiegli w kierunku wsi Krępy, gminy Dobrzyszyce. Rysopis bandytów: 1) nizkiego wrostu, w czarnym ubraniu, miał twarz zamąskowaną ceratą, brodą w butach z długiem cholewami. Drugi był wzrostu średniego ubrany w płaszcz szary, twarz miał zamaskowaną.

Z TEATRU.

Występy operetki.

Dość licznie zebrana publiczność w d. 8 b. m. na wodewilu „Panna z samochodu" bawiła się wybornie dzięki wyscce komicznym sytuacjom w sztuce, tryskającej humorem i dowcipem, coprawda miejscami trochę drastycznym i dobrej grze poszczególnych aktorów. Przedewszystkiem stwierdzam z przyjemnością, że p. Wiśniewski, jako aktor, robi widoczne postępy. P. Górecka nie nadaje się do tej roli, jakkolwiek grała drobrze, p. Linkowskiej zwrócę jedną uwagą: nie mówi się „ojcowi" lecz „ojcu". PP. Orliński i Truszyński grali dobrze, ostatni kokietował suflera. Dobry typ służącej zrobiła p. Glińska. P. Marecka była zgodna z charakterem roli. Fertyczną pokojówką była p. Nawrocka. Inspincjentura kulała (dzwonki telef. i t. d.) Plafon za środkowemi drzwami był fatalnie ustawiony: widać było okno budynku.

k. b.-g.

— W sobotę „Piękna Helena" Offenbacha, w niedzielę „Rozwódka" Falla.

Z okolic Częstochowy.

Oświata na wsi.

Stosując się do życzeń ludności wiejskiej, Instruktor oświatowy W. Guzowski, korzysta z każdej okazji liczniejszego zebrania, aby wygłosić odczyt lub pogawędkę, jedno pochwalić inne zganić, zachęcić do pracy, wskazać kierunek i niejako zmusić lud do wyjścia ze stanu apatji i braku zdecydowania.

Pogawędki te, mające na celu dobro ludu i jego przyszłość, do czego dojść możemy tylko przez oświatę, której brak odczuwamy na każdym kroku, cieszą się na wsi wielką popularnością. Takie zebranie odbyło się w dniu 5 kwietnia w Miedźnie spokojne rzeczowe, bez napaści i kłótni partyjnych. To też licznie zebrani gorąco dziękowali prelegentowi za wygłoszone prawdy, co powinno być zachętą dla niego do dalszej wytężonej pracy na polu oświaty narodowej.

Takie zebranie bardziej liczne odbyło się w dn. 4 kwietnia w Konopiskach, na którem, po przedstawieniu trudnego położenia naszego zdemobilizowanego żołnierza, obecni zebrali pomiędzy sobą kwotę mk. 905, która doręczoną została komitetowi zdem. żoln. w Częstochowie.

Należy mieć nadzieję, że zasłużone powodzenie p. Guzewskiego u ludu wiejskiego, zatrzyma go i nadal na tej trudnejj lecz ważnej placówce oświaty narodowej, pomimo rozlicznych trudności, któremi nie powinien się zrażać, mając poparcie u tego ludu, dla którego pożytku i oświecenia tak gorliwie z oddaniem się tej sprawie i z poświęceniem pracuje.

Zdaleka i zbliska.

— Politechnika w Łodzi.

Przemysłowcy łódzcy rozpoczęli starania o urządzenie w Łodzi politechniki wstawieniu na ten cel odpowiedniego kredytu do budżetu państwowego na rok 1921—22. Starający się o to wskazują, że Łódź jest jedynem w Europie miastem o półmiljonowej ludności, nie mającem żadnej szkoły wyższej.

Czego domaga się lud od posłów?

W Przasnyszu odbył się zjazd przedstawicieli Kół zw. lud. nar. z pow. Przasnyskiego. Reprezentowane były wszystkie gminy bez wyjątku. Po referatach red. Wierczaka i p. Petryckiego zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której przesyłają gorące pozdrowienia braciom Górnoślązakom z powodu odniesionego przez nich zwycięstwa w plebiscycie i domagają się od rządu, aby nie dopuścił do zmarnowania owoców tego zwycięstwa. Sląsk musi być nasz—i cały naród polski poprze rząd w wysiłkach, zmierzających do zapewnienia Polsce, iż wola ludu górnośląskiego będzie poszanowana.

Zjazd wzywa wszystkie miasta i wsi polskie, aby zwoływały wiece i uchwalały rezolucje w tym duchu.

Wychodząc z założenia, że po uchwaleniu Konstytucji cały obóz narodowy powinien zjednoczyć się dla wspólnej walki o przyszłość Ojczyzny, zjazd zażądał od obecnego na sali posła Bilińskiego, aby wystąpił z Nar. Zjedn. Nar. i przeszedł do Związku Lud.-Nar. Poseł Biliński oświadczył, że, zgadzając się ze zdaniem swoich wyborców, od tej chwili uważa się już za członka Klubu poselskiego Zw. Lud.-Nar

— Naczelnik Państwa w Płocku.

Dnia 9 b. m. po południu na pokładzie statku „Kościuszko" wyjeżdża z Warszawy do Płocka w towarzystwie szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego i świty p. Naczelnik Państwa. Przyjazd do Płocka nastąpi 10 b. m. o godz. 10 rano. Pan Naczelnik Państwa dokona dekoracji miasta i zasłużonych jego obrońców wysoką odznaką wojskową.

— Skazanie redaktora „Skamandra"

Wczoraj w sali drugiej wydziału ósmego warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywana była sprawa dr. Wł. Zawistowskiego, redaktora miesięcznika „Skamander", oskarżonego o „świadome szerzenie bezwstydu" z racji umieszczenia w № 2 tego miesięcznika powieści poetyckiej Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Zenobja Palmura".

Sąd przychylił się do wywodów prokuratora i red. Zawistowskiego skazał na trzy tygodnie aresztu, oraz 10 mk. kosztów sądowych.

PRZEZ RÓŻOWE SZKIEŁKA.

Na mocy nowego, okrutnego rozporządzenia ilość urzędniczek ma być zredukowana do minimum, pozostałe zaś nie mają prawa do awansu.

Rozporządzenie to dotknęło mnie boleśnie, jak również i wszystkich interesantów, łasych na płeć piękną.

Mój Boże! Przyszedł sobie człowiek do małego urzędziku, gdzie dawniej pracowała jedna zasuszona mumja, dla załatwienia małego interesu, który ta zasuszona mumja, nie wyrzekłszy jednego słowa, załatwiła w ciągu paru minut,—tym czasem, panie miły, przyjdziesz dziś do takiego urzędu, a tu 16 panien—urzędniczek, ładnych, brzydszych i jeszcze brzydszych, jedna w drugą strojniejszych.

I stoisz sobie, panie drogi, ślinkę łykasz i nie śmiesz przerwać im w pracy.

Wysoka blondynka z zapałem uprawia manicure. Brunetka upina na rozmaity sposób włosy na głowie. Szatynka uczy się fox-trotta. Czwarta śpiewa, piąta gwiżdże, ta pisze liścik na różowym papierze, inna gra na szybie okna itd. itd., wszystkie biedaczki zajęte, wszystkie zapracowane.

Nareszcie po przeszło godzinnem „na stojączkę" oczekiwaniu manicurzystka wstała, rozkosznie się po ciężkiej pracy przeciągnęła i spojrzawszy na mnie, jak królowa hiszpańska, raczyła zapytać:

— Czego sobie życzy?

— Pani droga... — rozpoczynam nieśmiało.

— Jestem panna! przerywa mi groźnie kandydatka na... porucznikową. (Słyszałem ją przed chwilą, jak mówiła, że „leci" na nią porucznik).

Pośpiesznie przedstawiam moją sprawę, widząc oznaki zniecierpliwienia wysokiej (wysoka była) urzędniczki.

— Czekać! jestem zajęta—usłyszałem krótką odpowiedź. Wysoka urzędniczka z godnością siadła i zajęła się... szlifowaniem paznogci.

Reszta urzędniczek skupiła się tymczasem na środku sali i prowadzi ożywioną rozmowę.

— Czy wiesz, że ten sierżant z ułanów puścił kantem Lolkę.

— Stefka wstawiła sobie dwa złote zęby.

— Przecież miała wszystkie.

— Tak! ale kazała sobie wyrwać dwa zdrowe.

— Kaźka była w kąpieli,— Zośka ma katar,—Mańka ucięła sobie włosy itd. itd.

— Wiecie! Różka kupiła batystową koszulkę!.. powiadam wam, co za koronki!

Dyskretnie zatykam uszy w obawie usłyszenia o dalszych tajnikach damskiej garderoby.

Stoję już trzy godziny, nogi mi ścierpły, ale jakże tu, panie miły, przerywać jednym szczebiotkom ich społeczno-naukowe rozprawy, drugim ciężką pracę szlifowania paznogci i wypalcowywania na szybie.

Na ulicy gra orkiestra wojskowa. Wszystkie panny w jednej chwili znalazły się przy wszystkich oknach.

— Patrz! ten mój! — A widzisz tego podporucznika? Wczoraj się przystawiał do mnie!—A ja tego w binoklach już odstawiłam! — Żebyś Mańka wiedziała, jak ten nizki kapitan całuje!

Znowu zatykam dyskretnie uszy w obawie usłyszenia dalszych tajemnic panieńsko-kapitanowskich.

Wojsko przemaszerowało, urzędniczki powróciły do swych rozpraw i ciężkiej pracy.

Nogi odmawiają mi posłuszeństwa, zapytuję więc grzecznie:

— Piękne panie!.. Przepraszam najmocniej, czy nie mógłbym spocząć?

Łaskawe panny urzędniczki łaskawie na mnie spojrzały, łaskawie pozwoliły mi usiąść i znowu zabrały się do pracy, zamieniwszy tylko pomiędzy sobą rolę: manicurzystka zajęła się upinaniem włosów, amatorka-fryzjerka—manicurem. Pozostałe zgrupowały się na środku sali i obradowały na nową figurę fox-trotta. Wkrótce z teorji przeszły do praktyki.

Mój Boże! Co to był za rozkoszny widok! Pończoszki różowe, zielone, niebieskie tylko migały w powietrzu! Pot spływał im po uróż... chciałem powiedzieć: różowych buziach! I jakżeż ja mogłem przerywać im w tak ciężkiej pracy? Siedziałem, podziwiałem wytrwałość, której mogłaby pozazdrościć niejedna gwiazda baletu, i pomyślałem sobie: Panie miły! Ileż to talentów więdnie, usycha z pracy przy biurku urzędniczym!

Przesiedziałem tak w niemym zachwycie i pełen współczucia dla niezmordowanych pracowniczek osiem godzin, nie załatwiwszy interesu i wyszedłem oburzony na nasz skarb, ministerstwa, wydające tak okrutne rozporządzenia, i ich krótkowzroczność.

No i jakże? Jak można pozbawiać ciężko pracujące urzędniczki ich ciężko zapracowango chleba? Jak można pozbawiać je nadziei wyjścia za mąż, boć przecież na urzędniczkę, ładnie się ubierającą prędzej ktoś „poleci"? Jak można odbierać im możność kupowania za ich ciężko zarobione pieniądze batystowych koszulek z koronkami, jedwabnych pończoszek, złotych ząbków,—środków,dających możność zostania żoną, matką?! Jaki ten rząd krótkowzroczny! Czyż nie wie on, ilu zginęło na wojnie, ilu nam potrzeba świeżych ludzi?

Tak rozmyślając, szedłem sobie Alejami, gdy w tem, patrzę, a tu każda z mych urzędniczek spaceruje sobie pod ręce, jedna z kapralem, druga z sierżantem, inna z porucznikiem, itd.

I pełen otuchy pomyślałem sobie: Nie jest tak źle! Będziemy mieli świeżych ludzi!

I pełen różowych nadziei powlokłem się do domu a świat cały przedstawiał mi się różowo. Cóż chcecie? Całe życie patrzyłem i patrzę na wszystko przez różowe szkiełka i z tem mnie i otaczającym dobrze. Raz tylko patrzyłem przez szkiełka zakopcone,—było tu przed kilkoma dniami podczas flirtu słońca z księżycem. A i wówczas śniłem różowe nadzieje: a nuż z tego flirtu będziemy mieli nowe słońce.

A światła potrzeba nam jaknajwięcej, aby rozproszyło mroki, panujące w głowach zacnych naszych rozporządzeniodawców naszej kochanej aprowizacji. Niech jej pan Bóg przebaczy, com ja w tych dniach wycierpiał!

Oto w piątek wstąpiłem sobie do restauracji na kieliszeczek. Wypijam, proszę o kanapkę ze serem — „Nie wolno proszę pana!" — „Jakto? Kto zabronił?" — „Aprowizacja, proszę pana"! — „No, to dajcie mi kawałek śledzia, jajko lub bułkę!" — „Nie wolno proszę pana! Może pan pić, ile chce, — jeść nic." Wściekły wypiłem na przekąskę jeden, drugi, trzeci kieliszek, no i... ululałem się. Dwa dni leżałem chory. Dowiedziałem się później na moje pocieszenie, że nie jest tak źle. Aprowizacja pozwala nam w piątek pić i nie jeść, za to w sobotę jeść a nie pić. I czyż to nie rozsądne rozporządzenie?

Czy nie mam racji patrząc na życie przez różowe szkiełka, czego najlepszym dowodem jest porozumienie się pp. aptekarzy z pracownikami. Możemy teraz chorować, o co najłatwiej, nie oczekując na lekarstwa po kilkanaście godzin.

Niema, jak różowe szkiełka!

S. Atyr.

Najświeższe wiadomości

Głos angielski o G. Śląsku.

LONDYN 9.4 (Tel.wł.) „Daily Telegr" w dalszym ciągu ogłasza artykuły pułk. Repingtona, którego zdaniem byłoby oddanie G. Śląska en bloc Niemcom, gdyż Niemcy otrzymali większość głosów. Dalej, mówi, że jednakże w celu pokoju, należałoby załatwić kompromisowo.

Pożyczka niemiecka.

BYTOM 9.4 (Tel. wł.) Z Berlina nadchodzą wiadomości, że Niemcy chcą zaciągnąć w Ameryce pożyczkę w wysokości 10 miljardów dolarów, chcąc tym sposobem zainteresować Amerykę w sprawie G. Śląska.

Napieralski redivivus!

BYTOM 9.4 (Tel. wł.) Według wiadomości z wiarygodnych źródeł u Napieralskiego bawiło stale 2 chłoficerów, którzy zażądali opinię w sprawie G. Śląska, jako u osoby kompetentnej.

Komuniści w Anglji.

WARSZAWA 9.4 (Tel. wł.) Donoszą z Londynu: Komuniści w Edinburgu, Glasgowie i Netch obsadzili budynki publiczne i państwowe. Do szkocji przybyły 8 pułki angielskie wraz z artylerją, celem uspokojenia zrewoltowanych robotników.

Echa plebiscytu.

BYTOM 9.4 (Tel. wł.) Do jakich sposobów brali się Niemcy podczas plebiscy tu świadczy fakt następujący. Po wsiach pow. Raciborskiego, proboszcz Bugpl, ogłosił, że nieda rozgrzeszenia tym, którzy głosować będą za Polską.

Z życia „króla na wygnaniu".

Życie eks-króla Karola w Steinamanger.

O życiu byłego króla w Steinamanger donosi wiedeńska „Neue Freie Presse":

Pałac biskupi, w którym Karol zajmował pierwsze piętro, a węgierski minister spraw zagranicznych, dr. Gratz, drugie—był pod obserwacją budapeszteńskich detektywów.

Karol urządził sobie dwór, składający się z członków byłego towarzystwa dworskiego i magnatów węgierskich. Pułkownik Lehar kilka razy dziennie jezdzi do koszar piechoty i zagrzewa wojsko przemowieniami, przyczem bywa obecny i były król. Jeżeli jednak wierzyć dziennikom wiedeńskim, wiwaty na cześć jego wznoszą tylko oficerowie, zaś żołnierze milczą. W każdym razie jest znamienne że zmieniono część garnizonu w Steinamanger.

Niezrozumiałem jest stanowisko tak mądrego człowieka, jakim jest hrabia Andrassy, który zdaje się jeszcze wierzyć w powodzenie misji Karola. Na zapytanie, czy eks król wyjedzie, Andrassy odpowiedział, jak wyrocznia, że Karol wprawdzie to uczyni, lecz ledwie wejdzie do wagonu, rozentuzjazmowani oficerowie i żołnierze zaniosą go w tryumfie do Budapesztu i osadzą na tronie królewskim.

Z tajemnic reklamy królowej kina.

Klejnoty warszawianki, Poli Negri.

Sprawa kradzieży klejnotów, dokonanej przed pewnym czasem na szkodę bawiącej w Berlinie artystki filmowej, Polę Negri, została zakończoną w sądzie. Jak wiadomo, klejnoty i stroje artystki zginiły z pokoju, hotelu Furstenhof. Wartość ich miała wynosić około miljona marek. Tymczasem istotna wartość skradzionych przedmiotów dochodzi zaledwie do 50,000 —60,000 marek. Sprawcami okazała się służba hotelowa, która dostała się do pokojów artystki. Oskarżeni zostali skazani na kary więzienia od półtora roku do 6 miesięcy.

WESOŁY KĄCIK.

Nieostrożny.

Mąż na wyjezdnem do żony: — A gdyby interesy zatrzymały mnie dłużej, doniosę ci telegraficznie.

Zona: — Nie potrzebujesz się fatygować. Telegram znalazłam już gotowy w kieszeni twego palta.

W więzieniu.

Dozorca. — Jutro egzekucja. Proszę powiedzieć, cobyś pan chciał zjeść przed śmiercią.

Skazany: Nie jadłem tego roku ogórków, bojąc się cholery.., Teraz mogę chyba spróbować.

Najważniejsza przyczyna.

A.: A więc panna Zuzanna i pan Golicki pobrali się z miłości?

B.: Przeciwnie, z nienawiści.

A.: Jakto?

B.: Ona znienawidziła staropanieństwo.

Teatr „ODEON"

Program od czwartku 7 do poniedziałku 11 Kwietnia 1921 roku.

Wielka Sensacja Sezonu! **2-ga SERJA** słynnego obrazu

W Kajdanach Małżeństwa

Wielki dramat współczesny. **Serja 2-a** w 5 ciu aktach.

Z niezrównaną odtwórczynią duszy kobiecej **MIA MAY** w roli głównej.

NAD PROGRAM: „FUTRO NA KREDYT" **Farsa w 1-ej odsłonie.**

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:
od wtorku 5-go do niedzieli 10 go kwietnia 1921 r. włącznie

Dżuma we Florencji

Monumentalny dramat w 7-iu wielkich częściach z czasów Odrodzenia włoskiego.

W roli tytułowej

Marja Kierska i Teodor Beker.

Zdjęcia oryginalne, odtworzenie dawnych pałaców. Kostjumy i wystawa pochłonęły miljonowe sumy.

Dr. J. Fajman

b. Asystent Kliniki Uniwersyteckiej Profesora Neissera.
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 4 i pół. do 7.
Piłsudskiego (Dojazd) 9 1 piętro.

Dr. Stefan Purski

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje codziennie do godz. 10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.
Kilińskiego № 4. II piętro.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)
przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz,
Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz-dentysta
Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł. i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł
Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA
Artur Broniatowski

I Aleja 8
przyjmuje od 9 r. do 1 p. p. i od 3 do 7 wiecz.

Zebranie kwartalne Cechu Szewców

odbędzie się w niedzielę dn. 10 o godz. 2 i pół w lokalu Stow. Rzem.-Przemysłowego I Aleja 9.

WIELKOPOLSKA HUTA MIEDZI

POZNAŃ, biuro centralne Grottgera 5
poleca
każdą ilość blachy mosiężnej i miedzianej w różnych grubościach,
przyjmuje również szmelce mosiężne i miedziane do przerafinowania.
Na żądanie szczegółowe oferty.

Kupuje szmelce miedziane i mosiężne.

OGŁOSZENIE.

Wszyscy mężczyźni urodzeni w roku: **1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1902,** wojskowi i niewojskowi tak oficerowie jak i szeregowi, którzy w swoim czasie nie zgłosili się do rejestracji rezerwistów, winni stawić dnia 11 kwietnia r. b o godzinie 9 rano u Oficera Ewidencyjnego przy P. K. U. 27 pp. ul Piłsudskiego Nr. 33 celem dodatkowej rejestracji rezerwistów.

MAGISTRAT.

Likwidacja Komitetu Plebiscytowego.

Wobec zamierzonej likwidacji Komitetu Plebiscytowego na Okręg Częstochowski, Zarząd wzywa osoby zainteresowane, ażeby do dnia 20 kwietnia r. b. przedstawiły wszelkie uzasadnione pretensje do tegoż Komitetu z tytułu nieuregulowanych należności.

Po dniu 20 kwietnia r. b. żadne pretensje uwzględniane nie będą, lecz zostaną zaliczone, jako ofiara na Plebiscyt.

Komitet Plebiscytowy na Okręg Częstochowski.

Ważne dla wszystkich kupujących!

Tylko na 15 dni!

Do wiadomości ogółu!

Celem większego spopularyzowania mojej firmy konkurencyjnej, wśród szerszych warstw robotniczych, urzędniczych i wogóle mieszkańców m. Częstochowy i okolicy, specjalnie na **przeciąg 15** dni od dnia dzisiejszego sprzedaje wszystkie towary **taniej niż w Warszawie i Łodzi.**

Wszelkie płótna Widzewskie, Scheiblera, Poznańskiego, zapały, nansuki do wypraw i domowego użytku, wełny i bostony kostjumowe, etaminy i batysty, cejgi, korty na ubrania i palta damskie, a także kapy, firanki i chustki posiadam w dużym i ładnym wyborze.

Kościuszki 19 a **J. RZĄSIŃSKI** Telef. Nr. 3—18.
w podwórzu lewa oficyna II ie wejście.

Taniej niż w Warszawie i Łodzi!

Każdy powinien wykorzystać. Ceny ściśle stałe!

Seminarjum nauczycielskie męskie w Częstochowie, poszukuje
dużego domu
z podwórzem i ogrodem w mieście na pomieszczenie Seminarjum.
Zgłoszenia do dyrektora Gimnazjum ul. św. Barbary 15a.
MICHAŁ SIDOR Dyrektor Sem.

Ogłoszenie.

W Niedzielę dnia 10 b m. czynne będą apteki na ul. Krakowskiej, w Nowym Rynku, w II ej Alei i pod Jasną Górą,

PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów
„JÓZEFY"

nagrodzona medalem, Aleja III 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szelki do prostego trzymania, biustonoszy, pasów t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje przerabianie, Ceny umiarkowane.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,
niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA"
ul. Kościuszki 23 m. 11.

— | Po cenach bardzo przystępnych | —
udzielam lekcji
w zakresie 6 klas. Wiadomość w „Kurjerze"

Sprzedam rower w dobrym stanie, ul. Kordeckiego 33 m. 41.

Kupuję znaczki pocztowe polskie i zagraniczne, pojedyńcze, serje, zbiory. A. Gmachowski Księgarnia.

Apteka z domem zaraz do sprzedania. Wiadomość Skład Neufelda Częstochowa.

Leśnik żonaty lat 30, pszukuje miejsca na podleśniczego, lub leśniczego od zaraz lub później. Zna się na: zakładaniu szkółek, porębach, tresowaniu wyżłów, chodowaniu bażantów i dobry strzelec. Adr.: St. Koralewski Tyniec poczta Kalisz.

Zarobek pewny ma każdy młody, a nawet starszy, byle uczciwy człowiek. Wiadomość w Redakcji II Aleja 41.

Zęby sztuczne nawet połamane. Kupuje laboratorjum dentystyczne I Aleja 10 Płacę ceny najwyższe.

Poważnie rzecz traktuję i proszę młode kandydatki do stanu małżeńskiego o złożenie ofert w „Kurjerze" dla G. Z.

Wydawca: i Redaktor Adam Paciorkowski,

Odbito w Drukarni „Udziałowej"